

# Poprawność polityczna w polskich szkołach

2 maja 2009

W marcu tego roku miało miejsce znamienne wydarzenie w będzimskim Gimnazjum nr 3, które zostało przemilczane przez większość polskojęzycznych mediów. Z wizytą do tego gimnazjum przybył konsul Izraela Amin Tarik. Wchodząc na spotkanie z konsulem uczeń drugiej klasy wykrzyknął hasło „Palestyna jest wolna!”. Niemal natychmiast zareagował naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego w Będzinie, pan Adam Szydłowski, który rzucił się w kierunku chłopca chwytając go i potrząsając, a jedna z nauczycielek skomentowała całe zajście:

„Nie ma się co dziwić, to przecież pół-Polak, pół-Arab!”

Nastolatkowi grożono zgłoszeniem sprawy na policję i odesłaniem do ośrodka wychowawczego, a całemu spektaklowi przyglądał się bezradnie prezydent Będzina, pan Radosław Baran, a także dyrekcja szkoły.

Nastolatek został publicznie zaatakowany, wykpiony i straszony za to, że ośmielił się wygłosić pewien pogląd tylko dlatego, że był to pogląd niezgodny z kanonem poprawności politycznej, w myśl której powszechnie uznaje się, że winni konfliktu na Bliskim Wschodzie są Palestyńczycy, którzy atakują niewinnych Żydów. Każdy kto śmie mieć odmienny pogląd musi zostać uznanym za antysemitę i spotkać się z represjami demokratycznego państwa. Nawet jeśli okrzyk nastolatka byłby zwykłym wygłupem, a nie manifestacją poglądów to reakcja z jaką się spotkał była zwykłym skandalem.

Nasuwa się jedno pytanie, czy zachowanie nauczycielki i urzędników miejskich nie było zwykłym rasizmem? Wszak określenie „Nie ma się co dziwić, to przecież pół-Polak, pół-Arab!” ma wydźwięk jednoznacznie pejoratywny.

Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia niedawno, gdy podczas spotkania z innym dostojnikiem państwa izraelskiego w Warszawie na salę weszła grupa anarchistów (jestem zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich lewackich ruchów w tym również wszelkiej maści anarchistów), którzy rozwinęli transparent i wznosili antyizraelskie okrzyki. Ich manifestacja spotkała się ze zdecydowaną i brutalną interwencją izraelskiej ochrony, której na pomoc przyszły polskie służby porządkowe. W ten sposób w demokratycznych państwach krzewi się ideę wolności słowa i przekonań politycznych.

Z podobną wolnością słowa mieliśmy już do czynienia w przeszłości. Dzisiaj na naszych oczach historia serwuje nam powtórkę z „rozrywki”. Za głoszenie pewnych poglądów, haseł, czy interpretacji i teorii historycznych można trafić za kratki, podczas gdy kłamstwa służące utrwalaniu poprawnej politycznie i ideologicznie historii są czymś wręcz naturalnym. Zastanówmy się czy przypadkiem w tym pędzie do krzewienia wolności nie zeszliśmy już na drogę wytyczoną przez Stalina i Hitlera, na której możliwa jest wolność, ale tylko dla myślących w sposób serwowany przez reżim, tym razem demokratyczny.

Autor: lesiu

Źródło: [Niepoprawni](#)